

Kilka informacji o demografii Europy od czasów średniowiecza do najnowszych

Ludność.

Demografia. Za Mieszka było nas około 1 miliona. Przed II wojną byliśmy 35-milionowym państwem. Dziś w kraju mieszka nas niewiele więcej. Wysoki przyrost naturalny uratował przyszłość Polski w okresie zaborów.

O potencjale każdego państwa wiele mówiła i mówi jego sytuacja demograficzna. Gdy Mieszko I i jego syn Bolesław, zwany Chrobrym, wchodzili w świat cywilizacji chrześcijaństwa łacińskiego, ich państwo mogło stosunkowo niewiele, bo demografia mocno je ograniczała.

Chlubimy się zasadnie, że Piastowie, zwłaszcza Chrobry i Krzywousty, wygrywali bitwy z Niemcami. Trudno jednak we fragmentach ksiązek opisujących relacje polsko-niemieckie we wczesnym średniowieczu znaleźć informację mówiącą, że państwo pierwszych Piastów liczyło ok. 1 mln mieszkańców. Państwo zaś Ludolfingów (dynastii panującej w Rzeszy od 911 do 1024 r.) było 5-6-krotnie większe, a pod swoją władzą miało dodatkowo m.in. 7-milionowe Królestwo Italii.

Ludna była Francja. Na przełomie I i II milenium pod rządami tamtejszych królów znajdowało się 9 mln osób (dzisiejsza Wielka Brytania miała wtedy 2,5 mln). Demografia miała swój udział w tym, że choć Niemcy miały status cesarstwa, ze sporów z Francją

najczęściej wychodziły ze stratami terytorialnymi.

Ostrożnie do danych

Okolo roku 1000 w całej Europie mieszkało ok. 39 mln osób. Koniecznym jednak trzeba uświadomić sobie, że ogólnopństwowe spisy ludności zaczęto przeprowadzać w Europie dopiero na przełomie XVIII i XIX w., ale były one mocno niedokładne. Dopiero późniejsze o 100 lat dane spisowe, co podkreślała prof. Irena Gieysztorowa, zasługują na większe zaufanie. Oznacza to, że do wszelkich danych liczbowych należy podchodzić z ostrożnością. Ale warto też wiedzieć, że historycy starają się możliwie najdokładniej ustalać liczbę mieszkańców, spierając się ze sobą o liczby.

W liczebności siła?

Na politykę Kazimierza Wielkiego, zwłaszcza na oddanie Śląska Czechom czy pogodzenie się z faktem, że w rękach Krzyżaków znajdowało się Pomorze i Kujawy, należy patrzeć, pamiętając o tym, że jego monarchia miała 2 mln ludzi, gdy Rzesza niemiecka razem z Czechami 10 mln. W połowie XIV w. Francja była 15-milionowym państwem, Włochy miały 8 mln, Anglia 3 mln, a Rosja 12 mln).

Europa w sumie w połowie XIV w. liczyła 75 mln ludzi (w niektórych regionach z powodu przeludnienia wystąpiły klęski głodu, bo produkcja rolna nie nadążała za wzrostem ludności). Ale wiek później, w połowie XV

stulecia, „czarna śmierć” doprowadziła do tego, że Europejczyków było tylko 50 mln.

Szlachta mniej liczna

Kiedy zaś na początku XVII w. Rzeczpospolita miała status mocarstwa, była krajem ludniejszym niż Niemcy (11 mln wobec 10 mln) czy Wielka Brytania (6,5 mln), niemal równie liczny jak Włochy (12 mln), goniącym Francję (18 mln) i Rosję (niespełna 17 mln).

Między XVI a XVIII stuleciem szlachta stanowiła, według najnowszych badań, ok. 6 proc. ludności Korony (23 proc. na Mazowszu, jeszcze większy odsetek stanowiła na Kaszubach, ale w Małopolsce, Wielkopolsce, Prusach Królewskich i województwach ukraińskich przyłączonych do Korony w 1569 r. od 3 do 5 proc.). Prof. Mariusz Markiewicz, znakomity znawca epoki nowożytnej z UJ, podkreśla, że tak spory odsetek społeczeństwa należący do stanu szlacheckiego był ewenementem w Europie. Porównywalna liczba szlachty zamieszkiwała tylko Hiszpanię i Węgry.

Chłopów najwięcej

W czasach nowożytnych (XVI--XVIII w.) ludność miejska stanowiła od 23 do 26 proc. populacji Rzeczypospolitej. Połowę „miastowych” stanowili Żydzi, a w miastach na wschodzie RP nawet ponad 70 proc. Między XVI a XVIII w. nie było zresztą kraju, w którym mieszkałoby tak wielu Żydów jak w I RP. W XVI w. tworzyli 150--tysięczną mniejszość (Szkotów było 37 tys., Ormian - 15 tys., Karaimów - 4 tys.).

W 1764 r. Żydów w RP było prawie 600 tys. (258 tys. w dzielnicach ukraińskich, 160 tys. na Litwie, 100 tys. w Małopolsce, 43 tys. w Wielkopolsce). Przed wybuchem II wojny światowej 3,2 mln.

Ale zdecydowanie przeważali chłopi. W epoce nowożytnej było ich niemal 70 proc. w Małopolsce i Wielkopolsce, 62 proc. na Mazowszu.

Duchowieństwo pod koniec XVI w. liczyło na terenie Korony 5,7 tys. (2,7 tys. w Wielkopolsce, 2,1 tys. w Małopolsce, 0,9 tys. na Mazowszu).

Darwinizm narodowy

Być może w 1918 r. nie powstałaby Polska, a jeśli już, to znacznie mniejsza i słabsza, gdyby nie to, że w czasie zaborów przyrost naturalny wśród Polaków był niesamowity, mimo dość częstych, szczególnie w Galicji, potwornych klęsk naturalnych. I tak np. w 1913 r. przyrost naturalny we Francji wynosił 0,9 promila, Anglii - 10 promili, Niemiec - 13, ziem czeskich, węgierskich i słowackich od 8 do 11 promili. W przypadku Królestwa Polskiego przyrost sięgał 17,3 promili, Pomorza Gdańskiego i Wielkiego Księstwa Poznańskiego -ponad 18, a Galicji - 14,4.

Liczba ludności Królestwa Polskiego, Galicji i ziem zaboru pruskiego między 1820 a 1911 r. wzrosła z 10 mln do ponad 26 mln. W tym okresie Francuzów przybyło 9 mln (z 30,5 do 39,6 mln), Brytyjczyków z 14 do 40,8 mln, Włochów z 19 do 34,7 mln, Hiszpanów z 11,2 do 19,8 mln. Tylko Niemców przybywało szybciej: z 27 do 65 mln.

Tempo utrzymane

Szybko rosła też Polska w okresie II RP. W rekordowym 1925 r. przyrost wynosił prawie 19 promili, a w najslabszym 1938 r. - niemal 11 promili. Dzięki temu z niecałych 27 mln na progu odzyskanej niepodległości staliśmy się ponad 35-mln państwem przed wybuchem wojny.

Dla porównania od trzech lat mamy przyrost ujemny, a od dwóch dekad nigdy nie był wyższy niż 0,9 promila. Najpewniej nie ma większego zagrożenia dla przyszłości naszego kraju (nie licząc wojny i wielkich klęsk naturalnych) niż demografia. Polska, jak wiadomo, potężnie wyludnia się. W połowie XXI stulecia może nas być niecałe 30 mln.

Dramat demograficzny mielibyśmy już dzisiaj, gdyby nie czasy tzw. Polski Ludowej. Między 1946 a 1959 r. przyrost wynosił od 16,1 do 19,5 promila! Od 1960 do 1988 r.: od 6 do 15 promili. Z 23,6-milionowego kraju w 1946 r. pod koniec PRL w Polsce mieszkało 38 mln osób, mimo że ok. 1,2 mln Polaków wyjechało z kraju po 1956 r.

Za Gomułki był remis

Jak w I, tak i w II RP ludność wiejska wyraźnie przeważała nad miejską (75 do 25 proc.). Proces przechodzenia ze wsi do miast w międzywojniu przebiegał wolno. Inaczej było w PRL. Pod koniec lat 60. był swego rodzaju remis. Gdy komunizm upadał, w miastach było 60 proc. ludności, na wsiach 40 proc. I tak jest do dziś.

Miasta polskie i obce

- Trudno ustalić wielkość miast przedlokacyjnych - podkreśla prof. Henryk Samsonowicz, wybitny mediewista. - Ani granice ich nie są pewne, ani źródła wystarczające do dokonania przybliżonego szacunku. Prof. Samsonowicz, powołując się na badania kolegów po fachu, podaje, że w X i XI w. Gniezno liczyło co najmniej 5 tys. mieszkańców, Poznań 4 tys., gród i podgrodzie we Wrocławiu ponad 1000, Opole 600-800.

Szczecin w I połowie XIII w. miał 3 tys. mieszkańców, ale najludniejszy był Wolin, może nawet 10-tysięczny. Kraków za Bolesława Krzywoustego był miastem

4-tysięcznym, podobnie jak Wrocław, Kołobrzeg i Gniezno. Od tysiąca do 3 tys. mieszkańców za Krzywoustego miały m.in. Sandomierz, Przemyśl, Poznań, Opole, Legnica, Płock, Włocławek.

Pod koniec XIII w. ludność miejska w Europie stanowiła niemal 10-proc. populację. Największe były Paryż i Mediolan (po ok. 200 tys.). Ponad 100 tys. liczyły Wenecja, Florencja, Genua. Nieco mniej Rzym, Londyn, Neapol. Wrocław pod koniec XIV w. miał 21 tys.

Profesorowie Jan Małecki i Zdzisław Noga, znawcy dziejów Krakowa, liczbę jego mieszkańców w początkach panowania Kazimierza Wielkiego (ok. 1340 r.) szacują na 18 tys., łącznie z Kazimierzem i Kleparzem. Według prof. Józefa Mitkowskiego, w XIV w. w samym Krakowie mieszkało 5 tys. ludności polskiej, 3,5 tys. niemieckiej, blisko 1 tys. żydowskiej, 0,5 tys. węgierskiej. W pierwszej połowie XVI w. Kraków liczył 30 tys., ale wielka zaraza w 1543 r. zabiła około połowę jego ludności. Dopiero prawie trzy wieki później Kraków będzie równie duży.

W pierwszej połowie XVII w. zdecydowanie najwięcej mieszkańców miał Gdańsk (64 tys.) dzięki koniunkturze gospodarczej (jego budżet był wtedy 20-krotnie większy niż państwa polskiego); jej osłabienie i wojny spowodowały, że na początku XIX w. ludność Gdańska liczyła tylko 35 tys.

Między drugą połową XVI wieku a pierwszą XVII w Europie najwięcej osób mieszkało w Paryżu i Neapolu (po 200 tys.). Niewiele mniej ludny był Londyn, Mediolan, Wenecja, a około 120-150 tys. osób mieszkało w Rzymie, Amsterdamie, Lizbonie, Antwerpii. Moskwa była miastem 60-tys., a Praga i Wiedeń liczyły po ok. 50 tys., podobnie jak największe miasta niemieckie: Hamburg, Norymberga i Kolonia.

Okolo roku 1800 Londyn był zdecydowanie największy. Przekroczył milion mieszkańców, gdy drugi co do wielkości Paryż 600 tys. Inne wielkie ówczesne miasta to: Neapol (426 tys.), Moskwa (400), Wiedeń (240), Amsterdam (220).

Warszawa przed powstaniem kościuszkowskim (1794 r.) była 125-tys. miastem, ale w 1800 r. tylko 60-tys. W 1900 r. liczyła 700 tys., ćwierć wieku później przekroczyła milion. Przed wybuchem II wojny zamieszkiwało ją 1,3 mln osób. Po jej zakończeniu stolica liczyła 422 tys. Ponownie milionowym miastem została w 1955 r.

Fenomenem jest Łódź. W 1815 r. liczyła 331 mieszkańców. W 1915 r. 600 tys., czyli zwiększyła się 1813-krotnie! I wojna światowa zniszczyła miasto. Łódź skurczyła się w 1918 r. do 340 tys. Potem znów rosła, z wyjątkiem okresu II wojny światowej. W 1989 r. Łódź miała 852 tys. mieszkańców, a teraz najpewniej nie ma nawet 700 tys.

Ciekawy jest przypadek Wrocławia. Przed II wojną światową (należał do Niemiec) liczył 630 tys. osób. W końcu maja 1945 r. - 202 tys. (2 tys. Polaków). W lutym 1946 r. Polaków było już 57 tys., w tym 27 tys. przesiedlonych z Kresów. Dziś Wrocław jest

miastem identycznej wielkości co przedwojenny.

Wyznania

W 1913 r. w Królestwie Polskim trzy czwarte stanowili katolicy, 15 proc. żydzi, 6 proc. ewangelicy, 4 proc. prawosławni. W zaborze pruskim w 1910 r. dwie trzecie stanowili katolicy, a 31 proc. ewangelicy. W Galicji (1910 r.) katolicy i grekokatolicy byli podobnie liczni (46 do 42 proc.).

W 1931 r. 65 proc. było katolików, 10 proc. grekokatolików, 11 proc. prawosławnych, 10 proc. żydów, 3 proc. ewangelików. Najwięcej katolików mieszkało w woj. kieleckim, warszawskim, poznańskim, pomorskim, śląskim, krakowskim (od 88 do 92 proc.). Grekokatolików - w woj. stanisławowskim (73 proc., choć w miastach tego województwa stanowili 33-proc. grupę). Na Wołyniu i Polesiu przeważali prawosławni (70 i 75 proc.). W miastach woj. Wołyńskiego i polskiego wyznawcy religii mojżeszowej stanowili połowę mieszkańców.

W Warszawie, Łodzi, Lwowie, Wilnie i Krakowie od 26 do 35 proc. W Poznaniu - 0,8 proc.

(Sławek WGO)

Najbliższe spotkania otwarte Watahy Głosu Obywatelskiego:

24.05.2024 godz. 16:30	Niebieszczany 65	U Tadeusza Rolnika
27.05.2024 godz. 19:00	Śmigiel	Pizzeria ITALIANO ul. Skarżyńskiego 1
08.06.2024 godz. 14:30	Zielona Góra	Kawiarnia „HEBAN”